

Dr Matthew S. Harmon, List do Filipian: Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa,

Sesja 8: Zapracujcie na własne zbawienie – List do Filipian 2:12-18

BiblicaleLearning.org autorstwa Teda Hildebrandta

Witam, witam dr Matthew S. Harmon w serii wykładów na temat Listu do Filipian: „Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa”. To sesja 8: „Wypracujcie własne zbawienie”, List do Filipian 2:12-18.

Witamy w ósmej sesji naszego studium Listu do Filipian.

W dzisiejszej sesji przyjrzymy się werseom od 12 do 18 rozdziału drugiego, który zatytułowałem: Wypracuj własne zbawienie. Zanim przeczytamy tekst, powinniśmy przypomnieć sobie, co było przed nim. W rozdziale 2, wersach od 5 do 11 przyjrzelśmy się Chrystusowi Wzorowi, temu, który ostatecznie ucieleśnił rodzaj życia, jaki my jako chrześcijanie powinniśmy prowadzić. Paweł mówi o tym, jak Chrystus ogołocił samego siebie, przyjął postać sługi, stał się posłuszny aż do śmierci, a Bóg go wywyższył, wielce wywyższył, dając mu imię ponad wszelkie imię. Omówiliśmy, jak Paweł używa i przedstawia język Starego Testamentu, aby wydobyć bogactwo tego, kim jest Chrystus i co dla nas uczynił, i że nie chodzi tu tylko o zaspokojenie naszej wiedzy teologicznej lub ciekawości, ale ostatecznie o to, aby zmotywować nas do życia tak, jak żył Chrystus, abyśmy mieli takie nastawienie, jakie miał sam Chrystus. Dlatego Paweł kończy tę sekcję, mówiąc o chwale Boga.

Następnie przejdziemy do rozdziału 2, wersów od 12 do 18. Paweł pisze: „Bez szemrania i powątpiewania, abyście byli nienagannymi i niewinnymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród zepsutego i przewrotnego pokolenia, w którym świecicie jak światła na świecie, trzymając się mocno słowa mądrości, aby w dniu Chrystusa. chlubić się, że nie na próżno biegłem i nie na próżno się trudziłem, nawet gdybym miał być wylany jako ofiara płynna przy ofierze waszej wiary. Cieszę się i raduję z wami; tak samo i wy powinniście się cieszyć i radować ze mną”.

Zatem centralnym punktem wyjścia jest tutaj wypracowanie własnego zbawienia. Fragment dzieli się na dwie odrębne części. Pierwsza to nakaz dany w wersach 12 i 13, aby wypracować własne zbawienie, a druga to ostrzeżenie zawarte w wersach 14–18, aby unikać błędów Izraela. Może to wydawać się dziwnym tytułem dla tej części, ale myślę, że po jej przestudiowaniu zrozumiecie, skąd to wziąłem. Przypomnę więc kontekst: związek między tym fragmentem a Listem do Filipian 2:5–11.

Dlatego, łącząc ten fragment z Hymnem o Chrystusie, daje nam właściwą odpowiedź na pytanie, kim jest Chrystus i co dla nas uczynił. Chodzi o to, aby ukazać panowanie Chrystusa w naszym codziennym życiu. Jeśli rozumiemy to w tym kontekście, w rzeczywistości mówi to coś bardzo podobnego do tego, co powiedziano w Liście do Filipian 1:27, gdzie Paweł

nakazuje wierzącym żyć jak obywatele w sposób godny ewangelii. W tym wstępie, kilka wersetów dalej, w wersetach 12 i 13, Paweł ponownie wspomina o swojej obecności i nieobecności. Z jednej strony chce pochwalić ich posłuszeństwo. Filipianie wykazali się wiernym życiem chrześcijańskim. Już samo wspomnienie o ich posłuszeństwie nawiązuje do Hymnu o Chrystusie w wersecie 2:8, który mówi o posłuszeństwie Chrystusa aż do śmierci. Zatem łączy on już sposób życia Filipian z tym, jak żył sam Chrystus.

Paweł chce im również przypomnieć, że posłuszeństwo jest przede wszystkim pionowe, a nie poziome. Jak wspomnieliśmy już w naszej dyskusji na temat Listu do Filipian 1:27-28, gdzie Paweł mówi o pragnieniu słuchania ich, by stali mocno, niezależnie od tego, czy jest z nimi, czy z dala od nich. Naszą naturalną skłonnością jest bycie bardziej posłusznym autorytetowi, gdy ten autorytet jest obecny wśród nas. To przypomina nam w tym kontekście, że Paweł stara się umiejscowić posłuszeństwo Filipian jako przede wszystkim wertykalne, a nie horyzontalne.

Innymi słowy, kwestią nie jest przede wszystkim to, czy są posłuszni Pawłowi. Znacznie ważniejszą kwestią jest to, czy są posłuszni Bogu. Czy zdają sobie sprawę, że są odpowiedzialni przed Bogiem za życie w określony sposób? Dlatego Paweł przypomina im o tej rzeczywistości i mówi o idei wypracowywania swojego zbawienia. Następnie

wyjaśnia to, mówiąc o bojaźni i drzeniu. Zauważ, że w wersecie 12 Paweł mówi, a kończy słowami: „Zabiegajcie o swoje zbawienie z bojaźnią i drzeniem”. Dlaczego więc o tym wspomina? Na czym polega ta bojaźń i drzenie?

Trzy powiązane ze sobą myśli na ten temat: po pierwsze, bojaźń i drzenie uznają rzeczywistość tego, kim jest Bóg, i wieczną stawkę, jaka jest w grze. Łatwo nam stracić z oczu rzeczywistość świętej wspaniałości Boga. Kiedy Paweł mówi o bojaźni i drzeniu, zazwyczaj używa języka, który pojawia się w kontekstach opisujących spotkanie z samym Bogiem. Łączy w sobie poczucie podziwu, zachwyty i czci. Jest to tak potężne, tak przytłaczające, że wywołuje fizyczną reakcję przytłoczenia świętością, mocą i majestatem Boga.

Czynimy to, pracując nad naszym zbawieniem z bojaźnią i drzeniem. Ta bojaźń i drzenie również uznają, że ostatecznie musimy odpowiedzieć przed tym świętym i sprawiedliwym Bogiem.

Że staniemy przed Nim i zdamy sprawę z naszego życia.

Po trzecie, strach i drzenie są właściwe, ponieważ stajemy w obliczu wroga, który za wszelką cenę pragnie naszego zniszczenia. Myślę, że czasami tracimy z oczu fakt, że mamy wroga, którego misją jest zniszczenie nas, i to powinno przynieść pewien poziom trzeźwości i powagi w naszym podejściu do pracy nad naszym zbawieniem.

A teraz, jeśli się zastanawiasz, co właściwie Paweł ma na myśli, mówiąc o pracy nad swoim zbawieniem? Język tam użyty zdaje się sugerować, że mamy pracować nad tym, w czym Bóg już zadziałał. Innymi słowy, że rzeczywistość zbawienia od naszych grzechów powinna prowadzić do namacalnego sposobu życia. Że ponieważ zostaliśmy uwolnieni od kary za nasze grzechy, bieg naszego życia powinien przynosić owoce. Powinien dawać dowody na to, że grzechy słabną nad nami. Więc pracujemy nad tym, co Bóg w nas zdziałał.

Teraz musimy mieć jasność, że Paweł nie mówi czegoś takiego. On nie mówi: „Cóż, Bóg wykonał całą swoją pracę. Teraz ty wykonasz swoją. Mam nadzieję, że ci się uda. Zobaczymy, kto wie; może pójść w jedną lub drugą stronę. Trudno powiedzieć. To nie jest tak, że Bóg ratuje nas od kary za nasz grzech, a potem po prostu mówi: „Mam nadzieję, że spotkamy się na drodze. To będzie trudna droga; mam nadzieję, że dasz radę. Lepiej po prostu, wiesz, włóż w to cały swój wysiłek, a zobaczymy, jak to się ułoży. W następnym wersecie Paweł daje

nam pewne wskazówki. Mówi w wersecie 13, że to Bóg sprawia w was i chcenie, i działanie według swojej dobrej woli. Chcę więc trochę porozmawiać o tym, co ten fragment mówi nam o roli Boga i naszej odpowiedzialności, jeśli chodzi o, uh, wypracowywanie naszego zbawienia lub wzrastanie w pobożności. Jest wiele sposobów, w

jakie moglibyśmy o tym mówić; Czasami moglibyśmy mówić o tym jako o uświęceniu stopniowo i w naszym doświadczeniu stawianiu się coraz bardziej świętym. Być może pamiętacie, że Paweł rozpoczyna list, nazywając Filipian świętymi, uświęconymi. Cóż, teraz możemy myśleć o tym jako o coraz większym odzwierciedleniu w naszym codziennym życiu i charakterze rzeczywistości bycia świętymi ludźmi. Jaka jest

więc nasza odpowiedzialność? Podsumowałbym to jako używanie środków łaski do dążenia do pobożności. Bóg dał nam różne środki łaski: dał nam swoje słowo, dał nam modlitwę, dał nam wspólnotę w ciele, dał nam zachętę i wsparcie innych wierzących wokół nas. Dał nam duchowe dyscypliny i praktyki, które mogą zwiększyć naszą zdolność do doświadczania Bożej łaski. Naszym obowiązkiem jest zatem wykorzystać te dary, aby skorzystać z nich, nie jako sposobu na uzyskanie Bożej łaski ani po prostu jako sposobu na: „Oto lista obowiązków, które muszę wykonać”, ale jako sposoby na to, by znaleźć się w sytuacji, w której możemy doświadczyć Bożej łaski. To nasza odpowiedzialność. A co z rolą Boga

w tym przypadku? To jeden z moich ulubionych fragmentów o uświęceniu w całej Biblii, ponieważ uwielbiam to, co pokazuje nam Paweł. Dwie rzeczy, które czyni Bóg: po pierwsze, daje nam pragnienie posłuszeństwa; to właśnie Paweł ma na myśli, mówiąc, że Bóg działa w nas zarówno w chęci, jak i w działaniu dla Jego upodobania. Chodzi więc o to, że daje nam pragnienie posłuszeństwa.

Drugą rzeczą, którą nam daje, jest moc posłuszeństwa. To właśnie tutaj, chociaż Paweł nie posługuje się bezpośrednio językiem z Ezechiela 36, to zdecydowanie czerpie z niego swoje idee, czyli z Ezechiela 36. Jest to jedna z obietnic, które Bóg składa w związku z tym nowym przymierzem, mimo że język konkretnego terminu „nowe”... Przymierze nie jest tu użyte. Księga Ezechiela 36, zaczynająca się od wersetu 26, to słowa Boga skierowane przez proroka Ezechiela: Dam wam nowe serce i nowego ducha tchnę do waszego wnętrza. Usunę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce z ciała. Umieszczę mojego ducha w waszym wnętrzu, abyście słuchali tego i sprawię, że będziecie postępować według moich nakazów i przestrzegać moich przykazań.

To była część obietnicy, którą Bóg złożył, że kiedy nadejdzie to nowe przymierze, włoży swojego Ducha w swój lud i da mu pragnienie i siłę do posłuszeństwa. To niezwykle

stwierdzenie, ponieważ jeśli jesteśmy szczerzy, regularnie czujemy, że nie chcemy być posłuszni. Bóg mówi: „Zrób to”, a my mówimy: „Nie chcę tego robić”. Nasz Bóg mówi: „Nie rób tego”, a my mówimy: „Ale naprawdę chcę to zrobić”. Nie

jesteśmy pozostawieni samym sobie, chyba utknęliśmy w tym miejscu, prawda? Bóg, przez swojego Ducha, może dać nam pragnienie posłuszeństwa. W rezultacie, kiedy mamy to napięcie między „nie chcę być posłuszny”, a „wiem, czego Bóg ode mnie chce”, mamy możliwość modlić się i mówić: Panie, proszę, zmień moje pragnienia, proszę, zmień tęsknoty mojego serca, proszę, zmień moje skłonności, aby były zgodne z Tobą i tym, co chcesz, abym zrobił.

Teraz, kiedy myślę o tym, co Paweł mówi w tym tekście, myślę, że możemy dojść do dwóch powszechnych błędów, jeśli chodzi o myślenie o tym, jak wzrastamy w pobożności, jak wzrastamy w świętości. Pierwszy z nich podsumuję jako „odpuść i pozwól Bogu”. Mam na myśli to, że myślimy, że to Bóg jest odpowiedzialny za to, aby po prostu wprawić mnie w pobożność, więc nie muszę wkładać w to żadnego wysiłku. Po prostu poczekam, aż Bóg po prostu cudownie zrobi swoje i sprawi, że będę chciał być posłuszny i da mi to pragnienie. To jest jeden dodatkowy. To nie jest biblijny obraz.

Bóg chce, abyśmy byli posłuszni, włożyli wysiłek i dążyli do świętości.

Drugim powszechnym błędem, który widzę, jest pójście w przeciwnym kierunku i mówienie, że muszę po prostu bardziej się starać. Muszę podwoić swoje wysiłki. Muszę stworzyć więcej reguł i wprowadzić więcej struktur, a jeśli po prostu stworzę właściwe reguły, struktury i zasady i będę ich przestrzegać tak mocno, jak potrafię, to wytworzy to pobożność. Polega to więc również na cięższym staraniu się.

Myślę, że żadne z tych rozwiązań nie oddaje biblijnego serca. Chodzi o to, że owszem, wiąże się to z wysiłkiem, ale polegamy na mocy Ducha Bożego, który działa w nas, aby dać nam pragnienie i siłę do posłuszeństwa.

To przygotowuje grunt pod wersety 12–13; to jest polecenie, a następnie przechodzimy do rozdziału 2, wersetów od 14 do 18, i zauważ, że pierwotnie nadałem temu tytuł „Unikajcie błędów Izraela”. Możesz pomyśleć, że to dziwne; nie widzę tam nawet wspomnianego Izraela. O co w tym chodzi? Cóż, myślę, że jeśli to dla ciebie rozpakuję, zobaczysz, do czego to zmierzam.

Paweł zaczyna od wydania tego pierwszego polecenia. Zasadniczo mówi: Przestańcie narzekać; Nie narzekajcie, i może, jeśli się nad tym zastanowić, dlaczego wybrałby właśnie to spośród wszystkich przykazań, od których by zaczął, dlaczego narzekanie? Co więc ma na myśli mówiąc o narzekaniu? Cóż, biblijnie rzecz biorąc, narzekanie odnosi się do rodzaju wypowiedzi wypowiedzianej niskim tonem głosu, rodzaju szemrania. Niektórzy opisują to jako rozmowę za kulisami, bardzo naturalną ludzką reakcję na okoliczności, które nie są zgodne z naszymi preferencjami.

Ale tu chodzi o coś więcej niż tylko o to. Widzicie, kiedy Paweł wybiera ten termin, narzekanie, używa go w kontekście Starego Testamentu, gdzie ta idea narzekania regularnie odnosi się do narzekania Izraela na pustyni. Ten język jest również podchwycony w Nowym

Testamencie. Jedno z – to prawie jak podsumowanie – dzieła tego, co Izrael robił na pustyni. Krótka odpowiedź: narzekali. Narzekali na różne rzeczy: brak jedzenia, brak wody, wiele różnych rzeczy. Tak więc termin „szemranie” stał się niemal skrótowym określeniem, opisującym niepowodzenia Izraela na pustyni. Widzimy to nie tylko w Księdze Wyjścia, ale także w 1 Liście do Koryntian 10, gdzie Paweł o tym mówi. Widzimy to również w Ewangelii Jana 6, gdzie Jezus wygłasza mowę o chlebie życia.

Nie chcę więc mówić, że to termin techniczny, ale chcę powiedzieć, że to termin podsumowujący, często używany do opisu porażek Izraela na pustyni. To właśnie stąd wziął się pomysł unikania błędów Izraela. Nie bądźcie jak oni, gdy byli na pustyni. Paweł dodaje do tego termin „kwestionowanie”.

„Czyńcie więc wszystko bez szemrania, sprzeciwu i kwestionowania” ma w sobie coś z debaty lub kłótni. To oznacza ciągłą chęć kwestionowania. Wszyscy spotkaliśmy ludzi, którzy mają taką postawę przekory, że możesz powiedzieć, że niebo jest niebieskie, a oni pytają, czy rzeczywiście jest niebieskie, i chcą się z tobą o to kłócić. Albo mówisz: „Cóż, trawa jest zielona”. Czy rzeczywiście jest zielona? Chociaż może to bardziej ten odcień.

To ten rodzaj usposobienia, który zawsze chce kwestionować, przeciwstawiać się czemuś. Paweł łączy więc te dwa terminy, aby uchwycić zarówno zewnętrzne słowa, jak i wewnętrzne myśli i postawy serca. Mówi, że wy, jako naśladowcy Chrystusa, nie powinniście się nimi charakteryzować. W rzeczywistości powinniście całkowicie z nich zrezygnować. Nie powinniście być ludźmi, którzy narzekają i spierają się, a na tym tle Starego Testamentu Paweł ma na myśli; mówi: słuchajcie, nie powinniście być jak Izraelici na pustyni po tym, jak Bóg wybawił ich z niewoli egipskiej.

Więc będzie kontynuował; będzie nadal odkrywał, kim chce, abyśmy byli. W wersecie 15: „Abyście byli nienagannymi i niewinnymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu zepsutego i przewrotnego, wśród nich świecicie jak światła na świecie”. Jest

więc tam wiele do omówienia. Jest w tym kilka kluczowych zwrotów: pierwszy to „nienaganny” i „niewinny”, ta idea to niemal ofiarniczy język. Ta idea czystości bycia oddzielnym i to powinno być naszą reputacją przed innymi ludźmi. Teraz jest to powiązane z następującym wyrażeniem: dzieci Boże bez skazy. Ta idea oznacza, że jesteśmy dziećmi Bożymi i nie powinniśmy mieć na sobie skazy szemrania, narzekania ani skazy grzechu. O to właśnie chodzi.

Mówi, że żyjemy tak, jak musimy doświadczać tej rzeczywistości pośród, jak to ujmuje Paweł w wersecie 15, rodu zepsutego i przewrotnego, albo, jak oddają to niektóre tłumaczenia, przewrotnego i przewrotnego. Teraz, czego możemy początkowo nie rozpoznać, gdy... Spójrzcie, to tak naprawdę Paweł nawiązuje do innego fragmentu ze Starego Testamentu. Podchwytuje sformułowania z Księgi Powtórzonego Prawa 32:5. Księga Powtórzonego Prawa 32:5 to pieśń, którą Bóg natchnął Mojżesza, by napisać, a która miała być świadectwem, świadectwem przeciwko nim, kiedy w końcu złamię przymierze i odstąpię od Pana.

Tak więc ta Pieśń Mojżesza w Księdze Powtórzonego Prawa, rozdział 32, werset 5, to

miejsce, z którego zaczerpnie sformułowania. Cóż, właściwie cofniemy się i zaczniemy czytać Księgę Powtórzonego Prawa 32, werset 4. Mówi ona: „Skąła, dzieło Jego doskonałe, bo wszystkie Jego drogi są sprawiedliwością. Bóg wierny i bez nieprawości, sprawiedliwy i prawy jest On”. Posłuchajcie teraz tego sformułowania, Księga Powtórzonego Prawa 32:5. Oni, czyli Izrael, postępowali wobec Niego niesprawiedliwie; nie są już Jego dziećmi, ponieważ są splamieni. Są pokoleniem przewrotnym i zepsutym.

Więc Paweł podchwytuje ten język i mówi, że dzięki temu, co Chrystus uczynił dla was i w was, możecie być tym, czym Izrael nie był. Możecie być dziećmi Bożymi bez skazy, nawet jeśli życie pośród skrzywionego i przewrotnego pokolenia. Tak więc ponownie, to wzmacnia, że to, co Paweł tutaj mówi, to że musimy unikać błędów Izraela, gdy żyjemy naszą wiarą w Chrystusa. Jest to więc aluzja do Powtórzonego Prawa 32:5. My, jako wierzący, możemy być tym, czym niewierny Izrael nigdy nie mógłby być.

Teraz, w następnym wierszu mówi o świeceniu jak światła. To może być echo lub aluzja do Daniela 12:3. Nie będziemy się temu przyglądać, ale jeśli tak jest, Daniel 12:3 mówi o naszym zmartwychwstaniu. Właściwie, wiecie co, przyjrzymy się temu. Przejdźmy do 12. rozdziału Księgi Daniela. Warto się nad nim zatrzymać i zastanowić. Księga Daniela 12 to jeden z nielicznych fragmentów Starego Testamentu, które wprost mówią o zmartwychwstaniu. Istnieje wiele fragmentów, które mówią o tym w sposób dorozumiany lub pośredni. To jeden z nielicznych fragmentów, które bezpośrednio o tym mówią.

Tak więc Księga Daniela 12, zaczynająca się od wersetu 2, pisze: „Wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, zbudzi się, jedni do życia wiecznego, drudzy ku hańbie i wiecznej pogardzie”. Teraz werset 3: „Mądrzy będą świecić jak blask nieba w górze, a ci, którzy się odwracają lub nawracają wielu do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki”. Tak więc ta idea świecenia jak gwiazdy lub świecenia jak światła, Paweł mógł mieć na myśli słowa z Księgi Daniela, kiedy mówi w Liście do Filipian 2, świecąc jak światła na świecie.

Jeśli tak, to myśl ta byłaby taka, że ponieważ zostaliśmy już przywróceniu do życia duchowego, zostaliśmy duchowo wskrzeszeni z martwych. Możemy być odbiciem chwalebnej obecności Boga. W tym upadłym domu, inną możliwą iluzją, którą tam rozważymy, może być Izajasz 49:6, gdzie sługa mówi o zbawieniu Bożym i o tym, że jest światłością dla narodów. To kolejny fragment, który może być tam brany pod uwagę.

Niezależnie od tego, idea powinna być dość jasna, że mamy wyróżniać się w kontraście do mrocznego świata, w którym żyjemy. Tak więc, Izajasz 49:6 może być w tobie teraz, kiedy mówisz o tym, co oznacza bycie nienagannym i niewinny.

Paweł mówi o trzymaniu się mocno lub mocno, jak to oddają niektóre tłumaczenia, a jeśli masz oryginalne tłumaczenie NIV z 1984 roku, termin ten tłumaczony jest jako „trzymanie się Słowa Życia”. Widzicie więc różnicę, prawda? Różnica między trzymaniem się mocno a mocnym trzymaniem się skupiałaby się na trzymaniu się. Trzymaniu się Słowa Życia.

Ale jeśli chodzi o trzymanie się mocno, byłoby to bardziej ewangelizacyjne idee przekazywania Słowa Prawdy. Istnieje zatem debata, co wydaje się bardziej prawdopodobne; większość angielskich tłumaczeń skłania się ku trzymaniu się mocno lub

mocno i myślę, że to prawdopodobnie jest w tym kontekście. Powinniśmy jednak zauważyć, że w zależności od tego, jaką aluzję tu dostrzegacie, jeśli uważacie, że jest to aluzja do Księgi Daniela 12, wersetu 3, który czytamy, faworyzowałaby ona ideę mocnego trzymania się. Jeśli Paweł w pewnym sensie opiera się na Septuagincie lub tekście hebrajskim, tekst masorecki faworyzowałby raczej ideę trzymania się mocno.

Z kolei, jeśli chodzi o Izajasza 49:6, również potencjalnie faworyzowałby ideę trzymania się mocno. Wspominam o tym po prostu po to, aby powiedzieć, że czasami iluzja może rzucić światło na to, co autor biblijny ma na myśli, patrząc na kontekst Starego Testamentu.

Niezależnie od tego, chodzi o to, czy mamy trzymać się słowa życia, czy przekazywać je innym. Oczywiście, prawda jest taka, że oba są prawdziwe. To tylko kwestia tego, na co Paweł kładzie nacisk w tym tekście.

Kiedy więc dochodzimy do końca wersetu 16, zauważmy, że Paweł przechodzi tu również do dnia Chrystusa, przygotowując się na dzień Chrystusa. Czym jest dzień Chrystusa? Widzieliśmy już tę myśl w rozdziale 1, werset 6, że Bóg dokończy dzieło, które rozpoczął w dniu Chrystusa. Jest to w Liście do Filipian 1, wersecie 11, że staniemy przed Bogiem w dniu Chrystusa, pełni owocu sprawiedliwości. Chodzi więc o ostatni dzień historii ludzkości, kiedy Bóg przyniesie zbawienie swojemu ludowi i osądzi drogę swoim wrogom. W tym

sensie, chociaż Paweł nie używa zwrotu „dzień Chrystusa” w Liście do Filipian 2, wersetach 9-11, to właśnie o tym jest tam mowa. Mówiliśmy o obecności tego języka w rozdziale 1, wersecie 6 i rozdziale 2, wersetach od 10 do 11.

Jest tu jedna interesująca, mała potencjalna iluzja: kiedy Paweł pod koniec wersetu 16 mówi, że może być dumny, że nie biegłem na próżno ani nie trudiłem się na próżno. Może zapożyczać słowa z Księgi Izajasza 49:4, która opisuje sługę Pańskiego, a jedną z rzeczy, co do których sługa Pański wyraża zaniepokojenie w Izajasza 49, jest możliwość, że trudił się na próżno w swoich wysiłkach, aby nieść dobrą nowinę o zbawieniu. Więc to może być możliwe echo lub aluzja.

Teraz Paweł kończy ten fragment odniesieniem do obrazowania ofiarniczego w wersecie 17. Paweł pisze: „Chociażby i ja miał być wylany jako ofiara płynna na ofiarę waszej wiary, cieszę się i weselę z wami wszystkimi”.

Obraz ten byłby znany pierwotnej publiczności, nieco mniej znany nam, żyjącym w kulturze, która nie praktykuje ofiar z płynów. Myślę więc, że pomocne jest zrozumienie, że ofiara z płynów została wylana na główną ofiarę jako jej uzupełnienie. Wylania się więc obraz, który jest główną ofiarą w wersecie 17, to ofiara z twojej wiary, Filipian i Pawła, którzy mówią, że moja śmierć byłaby jak ofiara z płynów wylana jako jej uzupełnienie. Moglibyśmy to ująć w ten sposób: Paweł zasadniczo mówi: załóżmy na chwilę, że zostałem wylany jako ofiara z płynów na twoją ofiarę. Twoja ofiara odnosi

się do służby, która wynika z twojej wiary; rezultatem byłoby to, że cieszyłby się i radował z nimi, i zapraszałby ich do przyłączenia się do niego w radości.

Ponownie, myślenie o tym jest dla nas bardzo obce, ale pomyślcie o tym, co mówi Paweł: jeśli dostąpię przywileju, by moje życie zostało wylane jako ofiara płynna na waszą ofiarę, chcę, abyście się radowali. Chcę, abyście się radowali, bo ja bym to właśnie czynił. Następnie powtarza: podobnie, wy również powinniście się radować i radować ze mną.

To tyle z zagłębiania się w gąszcz. Cofnijmy się na chwilę i zastanówmy się nad główną ideą. To wielka idea, do której Paweł zmierza. Podsumowałbym ją tak: Lud Boży musi wypracować to, co On w nas włożył. Lud Boży musi wypracować to, co On w nas włożył. Tak więc w tym fragmencie widzimy, że dzieli się on na dwie części: po pierwsze, Bóg nakazuje nam wypracować nasze własne zbawienie, a czynimy to nieopcjonalnie, a opiera się na Bożym dziele w nas.

Po drugie, Bóg ostrzega nas, abyśmy unikali porażek Izraela. Możemy zauważyć, że narzekanie zaciemnia naszą tożsamość jako dzieci Bożych. Ofiarna służba przynosi trwałą radość, więc to jest podsumowanie tego, co tu zobaczyliśmy. W tym bogatym fragmencie jest wiele do przemyślenia.

Zakończmy pewnym zastosowaniem: co Bóg chce, abyśmy myśleli lub rozumieli? Zacznę od myśli, że Bóg działa we mnie i w nas dla swojej dobrej woli. Paweł podkreśla myśl, że to Bóg działa w nas, abyśmy chcieli i działali dla swojej dobrej woli; że Bóg raduje się, działając w nas. On się tym cieszy. Nie jest On niechętnym Bogiem, który mówi: „Cóż, to jest konieczne; chyba muszę to zrobić. Zobowiązałem się do tego. On raduje się, działając w nas, abyśmy byli bardziej podobni do Chrystusa”.

Po drugie, wierzę, że musimy wierzyć, że Bóg może dać nam siłę do zmiany. Jestem przekonany, że jednym z największych kłamstw, jakie wmawia nam Szatan, jest: „Nigdy się nie zmienisz”. Zawsze będziesz taki; tak naprawdę nie ma nadziei, że staniesz się inny, niż jesteś teraz”. Chcę podkreślić, że nie mówię tego lekko. W naszym życiu istnieją głęboko zakorzenione grzeszne tendencje i wzorce, które mogą być bardzo trudne do przezwyciężenia. Nie sugeruję, że Bóg po prostu nas powali i staniemy się zupełnie inni.

Wszyscy słyszeliśmy historie o dramatycznych nawróceniach, kiedy ktoś powiedział: „Byłem alkoholikiem, a potem uwierzyłem w Jezusa i nigdy w życiu nie miałem ochoty na kolejny kieliszek alkoholu”. To się zdarza, ale nie sądzę, żeby to była norma. Bardziej

normalnym biegiem rzeczy jest to, że ktoś przychodzi do Chrystusa, a przed Chrystusem mógł być bardzo gniewny i przez resztę życia prawdopodobnie będzie musiał świadomie walczyć z pokusą gniewu. Będzie to wymagało pilnego, ciągłego wysiłku, ale rzeczywistość jest taka, że Bóg może nas z czasem umocnić w posłuszeństwie, nawet w bardzo zatwardziałyach wzorcach grzechu.

Po trzecie, powinniśmy pragnąć, mieć nadzieję i radość, że Bóg może nas przemienić i przemieni. Nie w jakiś lekceważący sposób, mówiąc sobie: „Och, wiecie, oczywiście, że Bóg mnie przemieni”. Ale powinna istnieć autentyczna nadzieja i radość, że tak, Bóg działa we mnie i może mnie zmienić; On mnie przemieni. Oczywiście, ostatecznie, kiedy Chrystus powróci lub zabierze nas do domu. Zostaniemy całkowicie przemienieni, więc mamy tę nadzieję i powinniśmy ją pielęgnować.

Na koniec zasugerowałbym wskazanie jednego konkretnego obszaru swojego życia, w którym będziesz się modlić, aby Bóg dokonał przemiany. Wybierz obszar, z którym nieustannie się zmagasz i poproś Pana, aby dał ci siłę do zmiany, aby dał ci pragnienie posłuszeństwa, aby dał ci siłę do kochania Chrystusa bardziej niż siebie samego. Prawdopodobnie dodałbym tutaj również, że najprawdopodobniej będziesz chciał szukać wsparcia i pomocy innych, dążąc do wzrostu pobożności w tym obszarze.

Tak więc to jest obraz, który wyłania się z Listu do Filipian 2:12-18, gdzie Paweł wzywa nas do zabiegania o nasze zbawienie i unikania błędów Izraela.

W następnej części zobaczymy, jak Paweł zaczyna dawać nam przykłady tego, jak ta chrystusowa postawa przejawia się w życiu jego współpracowników.

To dr Matthew S. Harmon w serii na temat Listu do Filipian: Radujcie się w ewangelii Jezusa Chrystusa. To jest sesja 8: Zapracuj na swoje zbawienie, List do Filipian 2:12-18.